Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 23-III-50 A

Nr. 82 (1352)
ROK V.

CZWARTEK

W odpowiedzi na represje rządu

Strajk powszechny we Włoszech

W całym kraju robotnicy i chłopi protestują przeciwko faszystowskim ustawom de Gasperi'ego

Blisko 5 milionów robotników i pracowników umysłowych zrzeszonych w Powszechnej Konfederacji Pracy odbyło w środę w całych Włoszech 12-godzinny strajk protestacyjny przeciwko ostatnim zarządzeniom rządu, ograniczającym swobody konstytucyjne oraz przeciwko represjom policyjnym.

Bezpośrednia przyczyna proklamowania strajku powszechnego przez Konfederację Pracy była krwawa masakra dokonana przez policję Scelby w wiosce Lentella (prowincja Chieti), w wyniku której dwóch robotników zostało zabitych a kilku odniosło rany.

Komunikat sekretariatu Konfederacji Pracy wydany w związku z masakrą w Lentella stwierdza m.in. **„Ten nowy rozlew krwi dowodzi, jak zgubna jest dla narodu rządowa polityka stałych represji wobec robotników, którzy cierpiąc głód i nędzę, domagają się swych praw do pracy i życia".**

Pierwsze wiadomości o przebiegu strajku powszechnego we Włoszech świadczą o **imponującym charakterze tej protestacyjnej manifestacji.**

W Rzymie oraz w innych ośrodkach przemysłowych **strajk był stuprocentowy.** Tramwaje i autobusy były nieczynne. Środki komunikacyjne, postawione do dyspozycji przez rząd, były niewystarczające. Również dopływ gazu został wstrzymany. Niemal wszystkie sklepy zostały zamknięte. Po południu nie ukazały się dzienniki ani w Rzymie, ani na prowincji. Nieczynne były również ministerstwa i biura.

W Rzymie sytuacja przez cały dzień była niezwykle napięta. **Główne ulice miasta zostały obstawione silnymi kordonami policji zmotoryzowanej i karabinierów.**

Dziesiątki samochodów ciężarowych z karabinierami i agentami policji skonsygnowano na głównych placach. Policja została zaopatrzona w broń automatyczną.

W całym szeregu punktów miasta **doszło do starć między policją a demonstrującymi robotnikami. Szereg osób zostało rannych, w tym wiele kobiet.** Policja, która brutalnie atakowała demonstrantów, dokonała masowych aresztowań. W godzinach przedpołudniowych aresztowano ponad 1000 osób. Część aresztowanych osadzono w osławionym więzieniu Regina Coeli, przeznaczonym wyłącznie dla osób, które otrzymały już wyroki.

Depesze wicepremiera Mołotowa

do przewodniczącego KC PZPR ob. Bolesława Bieruta i premiera Rządu R. P. ob. Józefa Cyrankiewicza

Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę:

Do
Przewodniczącego Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
BOLESŁAWA BIERUTA

Warszawa

„Dziękuję Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Wam osobiście za przyjacielskie życzenia złożone w dniu moich urodzin"

MOŁOTOW.

Prezes Rady Ministrów **JÓZEF CYRANKIEWICZ** otrzymał od zastępcy Prezesa Rady Ministrów ZSRR Wiaczesława Mołotowa następującą depeszę:

„Dziękuję Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej i Panu osobiście Panie Premierze za przyjazne życzenia z okazji moich urodzin".

MOŁOTOW.

Rozbudowa uprawnień urlopowych

W myśl przedwojennej ustawy z 16 maja 1922 roku, po roku nieprzerwanej pracy robotnikowi przysługiwało prawo do 8 dni urlopu, po trzech latach nieprzerwanej pracy — do 15 dni urlopu i na tym zamykała się górna ostateczna granica. Do większego urlopu robotnik nie mógł się dosłużyć, choćby pracował przy najcięższej dla zdrowia pracy i miał za sobą kilkadziesiąt lat pracy produkcyjnej.

Z tym dziedzictwem Polska Ludowa rozpoczęła walkę od pierwszych dni swego istnienia. Krok za krokiem rozszerzaliśmy uprawnienia urlopowe robotników fizycznych. Dekretem Rządu z 29 września 1945 roku robotnicy fizyczni uzyskali prawo do miesięcznego urlopu po 10 latach nieprzerwanej pracy. Było to pierwsze, nieznane dotąd w ustawodawstwie polskim, osiągnięcie socjalne. Dalszym dekretem Rządu — z 28 lipca 1948 roku, zostali objęci prawem do urlopu robotnicy wszystkich zakładów przemysłowych i rzemieślniczych (przedtem zakłady zatrudniające 4 i mniej robotników nie obowiązywały urlopy). Oznaczało to wprowadzenie powszechności prawa urlopowego dla robotników w Polsce.

W przyjętej ustawie urlopowej odbijają się sprawy zasadniczej wagi. Ustawa ta jest jeszcze jednym namacalnym dowodem, że im wyższy jest dochód narodowy w naszym kraju, tym wyższy jest udział klasy robotniczej w dochodzie. W ustroju wyzwolonym z pęt kapitalizmu i zmierzającym ku socjalizmowi, klasa robotnicza, jako współgospodarz kraju pracuje na siebie, a ciągła i bezustanna poprawa warunków bytowych klasy robotniczej jest niewzruszonym prawem naszego ustroju.



Dnia 20 marca bm. rozpoczęła się w Warszawie Druga Ogólnokrajowa Narada Budownictwa. Inicjator systemu trójkowego w budownictwie Michał Krajewski wygłasza koreferat (O nowych normach budowlanych, **patrz str. 2-ga).**

Depesze ze świata

Dnia 22 bm. obchodzono w Bułgarii 60 rocznicę urodzin przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej dr Ninczo Nejczewa. Na ręce jubilata napłynęły z całej Bułgarii oraz zza granicy depesze gratulacyjne.

* * *

Prezydium Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej mianowało wiceministrem obrony narodowej i szefem sztabu generalnego Armii Rumuńskiej Leontina Salajana, który dotychczas piastował tekę ministra odbudowy.

Ministrem odbudowy został generał Borila, dotychczasowy wiceminister obrony narodowej.

* * *

Minister sprawiedliwości USA wydał zarządzenie, by FBI (amerykańska policja polityczna) zbadała działalność przewodniczącego Związku Zawodowego Górników — Lewisa — w czasie ostatniego strajku górników.

Minister sprawiedliwości usiłuje przy pomocy FBI znaleźć dowody, że Lewis dawał tajne zlecenia kontynuowania strajku po ogłoszeniu oficjalnych zarządzeń. zaprzestania strajku w związku z zastosowaniem ustawy Tafta - Hartleya.

* * *

Jak donoszą z Aten, przywódca t. zw. partii liberalnej Sofokles Venizelos podjął się misji sformowania nowego rządu greckiego.

W hołdzie wielkiemu rewolucjoniście

Uroczyste przekazanie urny z prochami J. Marchlewskiego na akademii w Berlinie

W środę odbyła się w wielkiej sali Domu Partyjnego Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej uroczystość przekazania urny z prochami Juliana Marchlewskiego w ręce przewodniczącego delegacji polskiej — wiceministra Ochaba.

O godzinie 16.30 przybyli na salę Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl oraz członkowie delegacji polskiej z wiceministrem Ochabem na czele.

Jako pierwszy przemawiał przewodniczący SED premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl, który kreśląc sylwetkę Marchlewskiego stwierdził, iż jest on świetlanym przykładem prowadzonej w duchu internacjonalizmu walki o socjalizm.

„Pełni dumy i wdzięczności — oświadczył dalej premier Grotewohl — wspominamy Juliana Marchlewskiego, który wspólnie z Franciszkiem Mehringiem, Różą Luksemburg, Karolem Liebknechtem i wielu innymi walczył przeciwko przenikaniu do niemieckiego ruchu robotniczego tendencji rewizjonistycznych".

Z kolei premier Grotewohl omówił obecną sytuację w Niemczech, stwierdzając, że naród niemiecki chce się wyzwolić spod kolonialnej władzy i stworzyć jednolite, wolne Niemcy.

W zakończeniu premier Grotewohl wzniósł okrzyk: **„Niech rozwija się i krzepnie przyjaźń niemiecko - polska!"**

Następnie premier Grotewohl wśród głębokiej ciszy przekazał urnę z prochami Juliana Marchlewskiego wiceministrowi Ochabowi, który podziękował za ciepłe, braterskie słowa premiera Grotewohla.

Po przemówieniu generała Ochaba orkiestra odegrała „Warszawiankę" i „Międzynarodówkę". Następnie oficerowie polscy wynieśli urnę z sali, udając się na dworzec, skąd delegacja polska udała się do Warszawy.

* * *

Po akademii w sali SED odbyło się uroczyste przemianowanie Memelstrasse na ul. im. Marchlewskiego.

Do wielotysięcznych tłumów przemawiali Hans Jendretzky i Edward Ochab.

System potokowy w budownictwie

zastosuje Stolica po raz pierwszy w Polsce

W dniu 23 bm. brygady robocze PPB budowy osiedla na Muranowie w Warszawie rozpoczynają pracę nowym, opartym na doświadczeniach radzieckich — systemem potokowym.

W przeddzień tego doniosłego dla polskiego budownictwa momentu odbyła się w świetlicy na terenie budowy osiedla uroczystość, w czasie której przedstawiciele instytucji związanych z budową potokową złożyli zobowiązania ścisłej współpracy i jak najdalej idącej pomocy dla załogi rozpoczynającej budowę systemem potokowym.

Zbrodniczy spisek przeciw Bułgarii

organizowała zdradziecka klika Tito-Rankowicza

Trockistowscy szpiedzy przed sądem

Jak donosi Bułgarska Agencja Telegraficzna, prokuratura Sądu Okręgowego w Sofii ogłosiła akt oskarżenia w sprawie szpiegów i dywersantów — obywateli jugosłowiańskich i bułgarskich — agentów wywiadu jugosłowiańskiego, przerzuconych do Bułgarii w celu zorganizowania pod bezpośrednim kierownictwem ambasady jugosłowiańskiej w Sofii działalności szpiegowskiej i dywersyjnej, wymierzonej przeciwko legalnemu rządowi Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Na wstępie akt oskarżenia stwierdza, że **kontakt kliki Tito z mocarstwami imperialistycznymi datuje się jeszcze z czasów wojny.** Klika Tio miała odegrać rolę awangardy przy wykonywaniu szatańskiego planu opanowania Bałkanów przez imperialistów.

Podczas procesu Trajczo Kostowa udowodniono, że agenci titowscy bezpośrednio po 9 września 1944 r. połączyli się ze swymi wspólnikami — agentami imperialistycznymi i zdrajcami z kliki Kostowa, z pomocą których **usiłowali oderwać Bułgarię od obozu pokoju i demokracji na którego czele stoi ZSRR i przekształcić ją w kolonię imperialistyczną** oraz w bazę podżegaczy do nowej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Dzięki czujności ludu bułgarskiego i organów rządowych, te szatańskie plany titowców, kostowców i ich mocodawców załamały się całkowicie.

To niepowodzenie nie powstrzymało jednak szpiegowskiej działalności przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej. W końcu listopada i na początku grudnia 1949 r. dokonano przerzutu do Bułgarii reakcyjnych elementów faszystowskich i zbrodniarzy, zbiegłych do Jugosławii, którym polecono **zbieranie informacji szpiegowskich, organizowanie grup sabotażowych i dokonywanie aktów terrorystycznych przeciwko legalnemu rządowi Bułgarskiej Republiki Ludowej.**

W dalszym ciągu akt oskarżenia wymienia dwadzieścia kilka osób, które brały udział w działalności konspiracyjnego ośrodka trockistowsko-szpiegowskiego, wymierzonej przeciw Bułgarskiej Republice Ludowej. Akt oskarżenia przytacza zbrodnicze czyny oskarżonych i stwierdza:

Wobec udowodnienia w śledztwie sądowym, że popełnili oni zarzucane im przestępstwa, prokuratura okręgowa w Sofii oskarża, wymienione osoby o to, że brały one udział w działalności konspiracyjnego ośrodka, skierowanego przez klikę Tito-Rankowicza, a mającego na celu obalenie, podkopanie lub osłabienie legalnego rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej drogą przewrotu państwowego, organizowania buntów, aktów terrorystycznych i szpiegostwa, jak również innych zbrodni.

Oskarżeni, aresztowani przez władze bułgarskie, przyznali się w całej rozciągłości do swych zbrodniczych czynów.

Imieniem wielkiego bojownika

nazwana Centralna Szkoła PZPR w Łodzi

Komitet Centralny PZPR postanowił w 25 rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego uczcić pamięć wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej, nadając jego imię Szkole Centralnej PZPR w Łodzi.

Szkoła ta odtąd będzie nosiła nazwę: Szkoła Centralna PZPR imienia Juliana Marchlewskiego.

Każdemu według jego pracy

Nowe normy budowlane

przyczynią się do rozwoju gospodarstwa narodowego i będą podstawą prawidłowej oceny zarobków

Na pracownikach budowlanych koncentruje się w chwili obecnej uwaga wszystkich ludzi pracy w Polsce. Na nich bowiem spoczywa ogromna część odpowiedzialności za wykonanie Planu Sześcioletniego.

W pierwszym roku planu nasze inwestycje będą o 36 proc. większe niż w roku ubiegłym a pamiętać należy, że nie ma prawie takich inwestycji, w których budownictwo nie brałoby czynnego udziału. Dla wypełnienia tych zadań średnia wydajność robotnika budowlanego musi w ciągu roku bieżącego wzrosnąć o 16 proc.

Drugi Krajowy Zjazd Budowlanych, który onegdaj zakończył swe obrady, wskazał w swej rezolucji najskuteczniejsze sposoby wykonania przez nasze budownictwo wielkich zadań planowych. Specjalną uwagę zarówno w referatach jak i w dyskusji poświęcił zjazd sprawie norm obowiązujących w budownictwie.

W roku ubiegłym w budownictwie naszym dokonał się głęboki przełom polegający na szerokim zastosowaniu wydajności pracy zespołowej, na wprowadzeniu — dzięki coraz większym ilościom sprzętu mechanicznego — nowej techniki budowania.

Wyższe formy pracy umożliwiły wielki wzrost wydajności, dając w rezultacie rekordowe wyniki zespołów wyrabiających po 1000 i więcej procent normy, normy ustalonej dla dawnego przestarzałego stylu pracy.

Nie wszystkie jednak prace w budownictwie wykonywane są zespołowo. Z wypowiedzi delegatów zjazdowych wynika, że wysoko kwalifikowany murarz pracujący w pojedynkę na filarze czy gzymsie z trudem wyrabia 100—130 proc. normy, gdy jego niżej kwalifikowani towarzysze pracujący zespołowo przekraczają tę samą normę o 1000 proc. Sama już ta rozpiętość jest dowodem jak nieżyciowe i niemobilizujące były tak łatwo przekraczane normy.

Jak to stwierdził ob. Kuliński, obecne normy nie gwarantują robotnikowi obiektywnie ustalonego, słusznego zarobku za jego pracę. Nie realizują one niejednokrotnie socjalistycznej zasady za równą pracę, równa płaca.

Ten sam mówca wskazał na konieczność zwiększenia ilości robót akordowych co oznacza konieczność zwiększenia ilości norm. Prawidłowa norma, dostatecznie wysoka aby osiągnięcie jej wymagało wydajnej pracy od przeciętnego robotnika, jest — zdaniem mówcy — dźwignią wzrostu wydajności i daje podstawę dla prawidłowej oceny zarobku. Norma natomiast, którą z łatwością przekracza się o 1000 proc. jest fikcją.

Wszyscy uczestnicy dyskusji wypowiadali się za uregulowaniem i zróżnicowaniem norm. Wskazywano, że normy muszą być zmienione w zależności od rozmiaru budowy, w zależności od stosowanych na danej budowie ulepszeń technicznych i zracojnalizowania pracy. Przy obecnych normach murarz na jednej budowie zarabia w ciągu dnia 1000 zł. na innej 5.000 zł.

Mówcy wskazywali na podobne wady obowiązujących norm dla tynkarzy. Wskazywali również na konieczność stworzenia norm dla ślusarzy i stolarzy zatrudnionych na budowie oraz na konieczność ustalenia norm na remonty sprzętu budowlanego, co wpłynąć musi na skrócenie czasu remontu tego cennego sprzętu.

Uczestnicy zjazdu zgodnie podkreślali, że stare normy są szkodliwe dla rozwoju gospodarstwa narodowego i należy usunąć tę przeszkodę utrudniającą budownictwu wykonanie jego wielkich zadań.



Z II Krajowej Narady Budownictwa Warszawa, 20.21.III.1950 r. Na zdj.: Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych Baryła (drugi od lewej) w rozmowie z racjonalizatorami i przodownikami pracy z Warszawy, Michałkiem, Wdowiarskim, Kropielnicką, Partyką i Wiechetkiem. Foto AR

Akcja siewna w całej pełni

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i R. R., dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym i starannym przygotowaniom, wiosenna kampania siewna rozpoczęła się stosunkowo wcześnie i przebiega pomyślnie.

Do dnia 22 bm. zakończono w woj. rzeszowskim zasiewy owsa i niektórych warzyw. W woj. wrocławskim siewy owsa są już na ukończeniu, a PGR, spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa chłopskie przystępują do zasiewów pszenicy jarej.

W woj. lubelskim zasiano prawie połowę planowanego obszaru owsa i rozpoczęto zasiewy pszenicy jarej. W woj. krakowskim zasiewy pszenicy są w pełni, a zasiew owsa rozpoczęto już na terenach podgórskich.

W woj. łódzkim przeprowadza się zasiewy pszenicy jarej i rozpoczyna zasiewy owsa.

W innych województwach kończy się ostatnie przed siewem prace w polu. Za kilka dni chłopi w tych województwach przystąpią do siewów.

Nasze RADY

ZROZPACZONA HALINA: Szkoda, że nie zastanowiła się Pani wcześniej nad konsekwencjami swojego kroku. Uważamy, że powinna Pani przede wszystkim udać się do lekarza. Ojcu, mającego przyjść na świat dziecka nie tylko można, ale należy o tym powiedzieć.

* * *

FRANCISZEK SOŁT: Na zapytanie poruszone w liście do nas, otrzyma Pan odpowiedź we właściwej Rejonowej Komendzie Uzupełnień.

* * *

MARIA MORAWSKA — BEDOŃ Nr 92: Pragnie Pani wziąć dziewczynkę — niemowlę na wychowanie i zaadoptować, ale nie wie Pani dokąd należy się zwrócić. Poinformować się można o tym w Wydziale Opieki Społecznej ulica Piotrkowska Nr 113.

* * *

KAROLINA PLUTA: Jest Pani stroskana ucieczką syna z domu 11-letniego Narcyza. Wyszedł z domu w listopadzie 1948 r. i dotychczas nie powrócił.

Drogi Chłopcze! Jeżeli przypadkiem przeczytasz te słowa — wróć do zrozpaczonej matki, która za Tobą tęskni i pragnie Twojego szybkiego powrotu.

* * *

ZENOBIA F.: Nie udzielamy porad lekarskich. Powinna Pani niezwłocznie udać się z dzieckiem do lekarza — dermatologa.

* * *

ENGENIUSZ SZELIG: Jest Pan w błędzie, sądząc, że 5-letnie dziecko nic nie rozumie. Dziecko niekiedy jest bardziej spostrzegawcze od dorosłych i dużo rozumie. Sądzimy zatem że uczyni Pan najwłaściwiej, jeżeli córeczkę swoją zostawi u swoich rodziców, gdzie napewno spotka się z troskliwszą opieką, aniżeli ze strony kobiety, którą pragnie Pan poślubić, tymbardziej, że zastrzega się, że „nie lubi dzieci". Sądząc z Pana listu, kobieta ta nie zdoła zastąpić dziecku zmarłej matki. Jeżeli te fakty nie zdołają do Pana przemówić — trudno nam doprawdy radzić: co wybrać, pozostanie przy dziecku, czy zaślubienie tej osoby. Najlepszą odpowiedź znajdzie Pan w swoim sumieniu.

* * *

FELICJAN — PRACOWNIK PZPB: Informowaliśmy już niejednokrotnie naszych Czytelników, że sprawy przydziału mieszkań leżą wyłącznie w kompetencji władz kwaterunkowych.

* * *

H. ŚWIDZIŃSKA: Do Szkoły Filmowej wymagana jest duża matura. Świadectwo szkoły podstawowej jest niewystarczające. Nie możemy, niestety, interweniować. Fakt, że grała Pani kiedyś jako statystka, nie świadczy przecież o możności korzystania z wyjątkowych względów. Pozdrawiamy.

Wycieczki popularne
na Targi Poznańskie

Wielu łodzian będzie się chciało z pewnością wybrać na Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Chęci te można będzie łatwo wprowadzić w czyn, bowiem w czasie trwania Targów urządzane będą wycieczki popularne. Ogółem w okresie MTP wyjedzie do Poznania osiem specjalnych pociągów niedzielnych. (kb)

Codzienna nowelka „Expressu"

Antoni Czechow

Pasażer pierwszej klasy

Pasażer pierwszej klasy, zjadłszy na dworcu obiad, wyciągnął się na pluszowej kanapce i zaczął drzemać. Zdrzemnąwszy się chwilę, spojrzał na swoje vis a vis i uśmiechnął się.

— Po dobrym obiedzie lubię pogwarzyć sobie o tym i owym... Teraz na przykład przyszło mi do głowy, co właściwie należy rozumieć przez pojęcie sławy albo rozgłosu... Chciałbym znaleźć jakąś jasną definicję.

— A po co to panu jest potrzebne?

— Bo gdybyśmy wiedzieli, czym jest sława, może znaleźlibyśmy łatwiej sposób, ażeby ją zdobyć! — rzekł z namysłem pasażer pierwszej klasy. — I ja kiedyś, w młodości, marzyłem o sławie. Dla niej to uczyłem się, pracowałem, nie sypiałem po nocach, nie dojadałem... no i miałem wszelkie dane, ażeby ją zdobyć: Jako inżynier wybudowałem w kraju 20 doskonałych mostów, założyłem w trzech miastach wodociągi. Napisałem wiele naukowych rozpraw, a zajmując się też chemią, znalazłem metodę wydobywania pewnych kwasów organicznych. Nazwisko moje znajdziecie we wszystkich podręcznikach. Dosłużyłem się wielkiego stanowiska. Teraz osiwiałem, ale czy jestem znany? Zróbmy eksperyment. Czy słyszał pan kiedy o Krikunowie?

— Nie, nie słyszałem! — uśmiechnął się pan siedzący naprzeciwko.

— To jest właśnie moje nazwisko... Pan jest człowiekiem starszym, inteligentnym, a jednak nie słyszał pan o mnie. Jest to dowód, że starając się o rozgłos, nie robiłem tego tak, jak należy.

— A jak pan sądzi, że należało to robić?

— Diabli wiedzą, jak. Czy tu decyduje talent, czy genialność? Myślę, że chyba nie... Obok mnie żyli i robili karierę ludzie mniej warci niż ja i chociaż o wiele mniej ode mnie pracowali i bynajmniej nie odznaczali się talentami, teraz nazwiska ich są głośne. Wyjaśnię to panu zresztą na przykładzie. Parę lat temu budowałem w mieście K. most. Z nudów zawarłem znajomość z pewną śpiewaczką, dziewczyną pustą, kapryśną, chytrą, a na domiar głupią. Śpiewała fatalnie, a cała jej sztuka ograniczała się do pięknego fikania nogami i do niekrępowania się, jeśli ktoś odwiedzał ją w garderobie... Kiedy się odbyło uroczyste otwarcie ruchu na nowozbudowanym moście, zwaliło się tam całe miasto. Na mnie jednak, chociaż byłem twórcą mostu, nikt nie zwrócił najmniejszej uwagi. Nagle tłum zakołysał się, zaczęto się uśmiechać, machać rękami. Pomyślałem, że to może zaczyna się owacja na moją cześć. Ale gdzie tam: to przez ciżbę zaczęła się przeciskać moja śpiewaczka. Rozległy się szepty: „ach jaka cudna, jaka ona urocza". Dwóch młokosów spojrzało na mnie z ukosa i szepnęło: „to jej kochanek!", a jakiś podejrzany typ w cylindrze i z rudą brodą zwrócił się do mnie wręcz: „Wie pan, kto jest ta dama, która właśnie tędy przechodzi? To artystka taka a taka... Głos ma niżej wszelkiej krytyki, ale..."

— A czy mógłby mi pan powiedzieć — spytałem chytrze brodacza — kto wybudował ten most?

— Doprawdy nie wiem! Jakiś tam inżynierek! — odparł nieznajomy.

— A kto wybudował w waszym mieście katedrę? — spytałem.

— Skąd ja mogę o tym wiedzieć?

Spytałem go potem kto w tym mieście jest najznakomitszym pedagogiem, architektem, jednakże plugawe indywiduum nie umiało mi dać odpowiedzi.

— A nie wie pan przypadkiem, z kim żyje ta śpiewaczka? — spytałem wreszcie.

— Z jakimś inżynierem Krikunowem.

— No i jak się to panu podoba? Mógłbym panu przytoczyć jeszcze mnóstwo innych przykładów. Mamy wielu rosyjskich podróżników, chemików, agronomów, artystów, rzeźbiarzy i pisarzy, ale czy wszyscy znamy i nazwiska?... Niech pan wymieni chociażby jednego koryfeusza naszej literatury, który zdobył u nas sławę, zanim cały świat zaczął o nim mówić, że zginął w pojedynku, że zwariował, że był zesłany i oszukiwał przy kartach...

Tu pasażer pierwszej klasy zaperzył się tak mocno, że cygaro wypadło mu z ust, on zaś ciągnął dalej z gniewem.

— A równocześnie mogę wymienić panu sto różnych szansonistek, sportowców, cyrkowców, i błaznów, których nazwiska znają nawet dzieci przy piersiach... Oto jak jest u nas!

W tej chwili zaskrzypiały drzwi i do wagonu weszło posępne indywiduum w cylindrze i ciemnych okularach. Osobnik rozglądnął się, nachmurzył i poszedł dalej.

— Wiecie, kto to był? — szepnął ktoś w końcu wagonu — to N. N. znany szuler i karciarz z Tuły, zamieszany w kryminalną aferę pewnego banku.

— Oto ilustracja do moich słów! — roześmiał się pasażer pierwszej klasy. — Ten człowiek zna szulera z Tuły, ale jeśli zapyta się go pan, czy zna również malarza Siemiradzkiego, kompozytora Czajkowkiego, albo filozofa Sołowiewa, on tylko wzruszy ramionami... Prawdziwy skandal!

Obaj panowie milczeli przez chwilę, wreszcie pan z vis a vis zakaszlał nieśmiało i zapytał:

— Bardzo pana przepraszam. Ale czy znane jest panu nazwisko Puszkow?..

— Puszkow?... Puszkow?... Nie, nie słyszałem o takim.

— To jest właśnie moje nazwisko! — rzekł lekko rumieniąc się pan z vis a vis — Zatem nie słyszał pan o mnie? Trzydzieści już lat jestem profesorem jednego z uniwersytetów rosyjskich... członkiem Akademii Umiejętności i napisałem wiele naukowych prac...

Pasażer pierwszej klasy i jego vis a vis spojrzeli sobie w oczy i równocześnie wybuchnęli śmiechem.

(Tłum. J. K.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Och jak mi się chce palić! Kupmy papierosów!...
WICEK: — Później kupimy!
WACEK: — Nie, nie! Teraz!...
WICEK: — No to chodźmy!

SKLEPIKARZ: — Papierosów zabrakło, ale zaraz przyniosę wspaniałego tytoniu swojej roboty...
WICEK: — To pośpiesz się pan, bo nie mamy zbyt wiele czasu!

WACEK: — Jakoś długo nie wraca! Wiesz co? Chodźmy go szukać!
WICEK: — Już się robi! I gdzież jest ten sklepikarz, w stodole?
WACEK: — A może w stajni?...

SKLEPIKARZ: — Kto tam? Ach to panowie! Zaraz będzie tytonik!
WICEK: — (Co ty na to?)
WACEK: — (Okropność!) Wie pan, rozmyśliłem się! Już nie kupię!...

Lecą bociany i skowronki

Wiosna już się zaczęła!

Ruch nad morzem i w... wydziałach wczasów

Tegoroczna wiosna „wykonała plan“ przed terminem. Według kalendarza początek jej przypada na dzień 21 marca, lecz ciepła, słoneczna pogoda rozpoczęła się wcześniej.

Słupek rtęci w termometrach pnie się niezmordowanie w górę. Wczoraj notowano w Łodzi 14 stopni w cieniu. Nad morzem było jeszcze cieplej.

Toteż we wszystkich kąpieliskach nad brzegiem Bałtyku rozpoczęto przygotowania do sezonu letniego. Odnawia się setki koszy plażowych Stare zniszczone kosze wycofuje się, zastępując je nowymi, już polskiej konstrukcji. Porządkuje się plaże, usuwa uszkodzenia wyrządzone w okresie zimy przez lody i sztormy.

W ogrodach i parkach miejskich rozpoczyna się kopanie grządek i rabat. Zasadzone na jesieni bratki i stokrotki mają już kolorowe pąki. Pąki na drzewach rozwiną się lada tydzień.

Coraz częściej widać szpaki, czajki i skowronki — pierwsze zwiastuny wiosny. Gdzieniegdzie przeleciały już bociany.

Ładna pogoda spowodowała poważny wzrost frekwencji w wydziałach wczasów pracowniczych przy związkach zawodowych. Zachęceni pierwszymi objawami budzącej się do życia przyrody, ludzie pracy coraz liczniej spieszą po skierowania na wczasy do domów wypoczynkowych.

Bo, jak wiosna — to wiosna! (x)

Zmieniona trasa

tramwajów linii „4“ i „5“

W związku z robotami kanalizacyjnymi na ul. Kilińskiego — od dnia 24 bm. wstrzymany zostaje całkowicie ruch tramwajowy na tej ulicy, na odcinku od ul. Napiórkowskiego do ul. Dąbrowskiego.

Od tego dnia tramwaje linii „4“ kursować będą trasą: Julianów, Pl. Wolności, Nowotki, Kilińskiego, Napiórkowskiego, Pl. Reymonta, Pl. Niepodległości, Dąbrowskiego, II Zajezdnia i z powrotem.

Tramwaje linii „5“: Żabieniec, Pl. Wolności, Nowatki, Kilińskiego, Napiórkowskiego, Pl. Reymonta, Pl. Niepodległości, Chojny i z powrotem.



W małym, prowincjonalnym miasteczku aptekarz żali się przed sąsiadem.

— Ciężkie czasy nastały... Można zwariować.

— Co się stało? Czy ludzie przestali chorować?

— Nie, tylko nasz lekarz pokłócił się ze mną I teraz chorym zapisuje wyłącznie kwaśne mleko i świeże powietrze...

* * *

Pan Bąbelek jest zdumiony. Pan Bąbelek chwyta się za głowę. Pan Bąbelek nie rozumie. Kociubiński, jego najserdeczniejszy przyjaciel, został oskarżony o sprzeniewierzenie! Pan Bąbelek zeznaje w sądzie w charakterze świadka.

— Czy pan zna oskarżonego? — pyta sędzia.

— O, tak! Znam go dobrze od wielu lat. To mój przyjaciel...

— Czy pan przypuszcza, że oskarżony byłby zdolny do popełnienia defraudacji?

Pan Bąbelek namyśla się chwilę, wreszcie odpowiada:

— A o jaka sume chodzi?...

Celowe zmiany PKS-u

Nowe linie autobusowe od 15 maja. — „Pudła na kołach“ wycofane z ruchu. — Przedsprzedaż biletów zostaje przywrócona

Ulgowe przejazdy dla świata pracy i młodzieży szkolnej

Z dniem 15 maja rb. wchodzi w życie nowy, letni rozkład jazdy w komunikacji autobusowej PKS-u. Jeśli idzie o teren Łodzi i woj. łódzkiego, wprowadza on szereg zmian, które ludność korzystająca z tej komunikacji, powita niewątpliwie z dużym zadowoleniem.

Nowy rozkład opracowany został pod kątem istotnych potrzeb świata pracy, młodzieży szkolnej oraz rzeszy wycieczkowiczów, wyjeżdżających każdej niedzieli, czy w święta do atrakcyjnych miejscowości letniskowo - wypoczynkowych.

Dla świata pracy i młodzieży szkolnej wprowadzone zostają specjalne ulgi w postaci miesięcznych biletów abonamentowych. Dzięki tej innowacji robotnicy, pracownicy i uczniowie będą mogli jechać we wszystkich kierunkach po zniżonej cenie — do pracy, zajęć szkolnych i z powrotem.

PKS uruchamia poza istniejącymi już szereg nowych linii autobusowych. Łódź otrzymuje stałe połączenie **z Sulejowem przez Piotrków,** na której to trasie kursować będzie ruchem wahadłowym 5 par autobusów. Inne wozy połączą nas z **Radomiem, Końskimi, Radoszycami, Kielcami, Skierniewicami, Mszczonowem, Kiernozią, Żychlinem, Gąbinem itd.**

Komunikację z powiatem brzezińskim usprawni w dużym stopniu nowa linia **Łódź — Stryków — Niesułków — Brzeziny.**

Na wszystkich tych trasach zobaczymy **jedynie wygodne i obszerne „Leylandy” oraz „Chaussony”.**

W ogóle innych autobusów PKS już nie wysyła w drogę. „Pudła na kołach”, które w ubiegłych latach nie jednemu dały się we znaki — **znikły już zupełnie z naszych dróg.** Skierowano je wszystkie do ruchu towarowego.

Komunikacji autobusowej z Warszawą — nie będzie. Okazała się ona zupełnie zbędna wobec dobrego połączenia kolejowego ze stolicą.

Jak już donosiliśmy, autobusy będą odjeżdżały i przyjeżdżały nie jak obecnie z ul. Wigury, **lecz z dworca Fabrycznego.** Jest to zmiana bardzo słuszna i celowa. Wyczekiwanie na autobus na stłoczonej i wąskiej ulicy Wigury bynajmniej do przyjemności nie należy. Pasażerowie muszą wystawać na słońcu, deszczu, lub śniegu, tłoczyć się z bagażem, czekając na wóz.

Obecnie na cel ten wyznaczono teren przed dworcem Fabrycznym, gdzie znajduje się postój taksówek i dorożek. Tutaj będą zajeżdżały autobusy ze wszystkich stron i stąd będą odjeżdżali ludzie we wszystkich kierunkach. Kasy autobusowe znajdą pomieszczenie w obecnej poczekalni III klasy dworca Fabrycznego.

Jedynie do niektórych miejscowości podmiejskich autobusy będą odjeżdżały jak dotąd z Al. Wojska Polskiego 99. **Potrwa to do czasu wybudowania nowej autostrady od rogatki brzezińskiej do centrum miasta, autostrady, którą będzie się odbywał ruch w kierunku Warszawy. Wówczas wszystkie bez wyjątku wozy odchodzić będą z dworca Fabrycznego.**

Nie należy się w związku z tym spodziewać „korka” na tej stacji kolejowej. **Jak bowiem wiadomo, dla użytku pasażerów jadących kolejami odda się nowe wejście i wyjście od ul. Kilińskiego tak, że jedni i drudzy pasażerowie w ogóle się ze sobą nie będą stykali.**

Mieszkańcy ul. Wigury i chorzy szpitala na tej ulicy — odetchną. Przeprowadzka ta dobrze im zrobi. Skoncentrowanie ruchu kolejowego i autobusowego na jednym terenie z dala od domów mieszkalnych jest i celowe i konieczne. Pozostaje jeszcze tylko jedna sprawa: **kiedy odda się do użytku nową zajezdnię przy ul. Wólczańskiej, której budowa rozpoczęła się przed trzema laty? Jak długo jeszcze autobusy będą stały pod gołym niebem, niszczejąc w nieprawdopodobnie szybkim tempie?**

Na zakończenie jeszcze jedna miła nowina. Otóż apel „Expressu” w sprawie przywrócenia przedsprzedaży biletów autobusowych nie przebrzmiał bez echa. **Jak nas bowiem informują, od 1 kwietnia „Orbis” zacznie sprzedawać o jeden dzień naprzód bilety autobusowe we wszystkich kierunkach, na wszystkie trasy.** (s)

Nauka chodzenia i jazdy

rozpoczyna się w Łodzi 1 kwietnia

Od 1-go kwietnia rozpocznie się w Łodzi nauka chodzenia i jazdy tramwajem. Akcja ta ma na celu wpojenie mieszkańcom naszego miasta zasad ruchu pieszego i kołowego, do których łodzianie, trzeba to z żalem stwierdzić, nie przywiązują zbyt wiele wagi.

Specjalnie delegowani funkcjonariusze, kontrolerzy i pracownicy służby nadzoru MZK zwracać będą uwagę, by wszyscy pasażerowie wsiadali tylko tylnym, a wysiadali przednim pomostem, nie czepiali się uchwytów oraz ne wskakiwali i zeskakiwali w biegu.

Kto nie będzie przestrzegał tych zasad, może się narazić na niepotrzebne wydatki. Zarówno bowiem funkcjonariusze MZK jak też milicjanci będą nakładali na niesfornych pasażerów mandaty karne.

Nieco wcześniej, bo już od 24 bm., uczyć się będą nasi kierowcy. Jak już bowiem donosiliśmy, **od 1-go kwietnia wprowadzony zostanie na ulicach Łodzi ruch trójstrumieniowy.**

Wskutek tego, częściowej zmianie ulega znaczenie sygnału „stój“, wyrażonego czerwonym światłem (sygnalizacja świetlna zostanie niebawem zaprowadzona również w Łodzi) oraz pozycję milicjanta, zabraniającego przejazdu. Sygnał ten zostanie uzupełniony w ten sposób, że **każdy pojazd, który zajmie przestrzeń przy krawężniku chodnika, będzie mógł skręcić w prawo, ale tylko wtedy, gdy przez jezdnię przejdzie pierwsza zwarta grupa przechodniów.**

Nie wątpimy, że zarówno nauka chodzenia jak też jazdy tramwajem oraz ruch trójstrumieniowy usprawnią komunikację i zwiększą bezpieczeństwo na naszych ulicach. (se)

Dbajmy o estetykę miasta!

Domy-brudasy i szyldy-bohomazy

nie upiększają bynajmniej wyglądu Łodzi

Władze miejskie przystąpiły do generalnej ofensywy przeciwko domom-brudasom, których zewnętrzne elewacje szpecą wygląd miasta. Akcją objęto początkowo teren śródmieścia.

Specjalne komisje Wydziału Estetyki przy Zarządzie Miejskim zlustrowały wszystkie budynki na Piotrkowskiej i na niektórych przecznicach.

Nie można powiedzieć, aby wyniki tej lustracji dobrze świadczyły o wyglądzie miasta. **Na samej bowiem Piotrkowskiej znajduje się tylko 18 domów, które wyglądem swym mogą oko zadowolić. Około 45 proc. budynków natomiast wymaga natychmiastowego remontu elewacji, przy czym jest to podyktowane nie tylko względami estetyki, lecz także bezpieczeństwa publicznego.**

Pozostałe budynki również wymagają szybkiego odświeżenia, chociaż stan tynków nie grozi oberwaniem.

Do właścicieli tych domów wysłano nakazy odremontowania zewnętrznych elewacji.

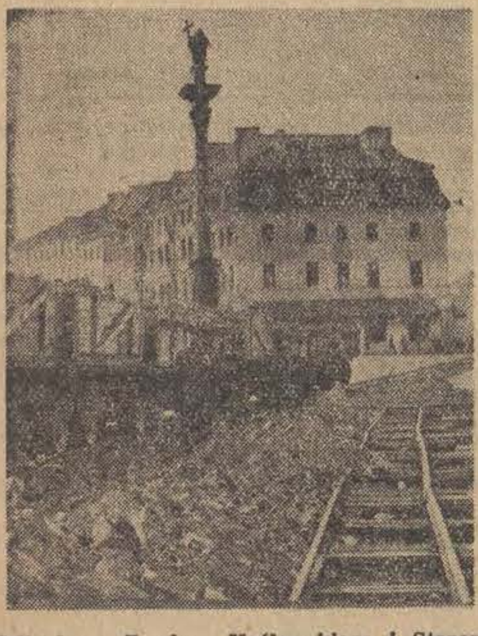
Walka o podniesienie estetyki miasta polega również na usuwaniu niechlujnych szyldów. W najbliższym czasie miasto objeżdżać będą specjalne grupy, które w ciągu kilku dni polecą usunąć wszystkie nieestetyczne szyldy, a także usunąć drewniane ochrony wystaw sklepowych, szpecące wygląd całego domu. (se)

List z Warszawy

Wiosna w stolicy

(korespondencja własna)

Na Wybrzeżu Kościuszkowskim, nieopodal mostu Poniatowskiego, miłośnicy rybołówstwa — a wielu jest takich w Warszawie — zarzucili wędki... Znak nieomylny, że — wiosna. Białe rybitwy krążą nisko nad wodą, niemal muskając ją swymi skrzydłami. Wypatrują żeru.



Odbudowa Zamku Królewskiego i Starego Miasta w Warszawie trwa bez przerwy. Na zdjęciu: wagoniki wywożące gruz z terenu Zamku. Foto AR

Opodal, na mostach Poniatowskiego i Śląsko-Dąbrowskim bujnie kipi wielkomiejskie życie. Autobusy, tramwaje, ciężarówki i auta osobowe płyną ruchliwą, hałaśliwą strugą. Wszystko jak gdyby poweselało w Warszawie, jak gdyby nabrało nowego rozpędu. To także znak nieomylny, że wiosna.

* * *

Tej wiosny ruszyły nie tylko wezbrane górskie potoki — na osiedlu Muranowskim, gdzie zamieszka w przyszłości 50 tysięcy warszawiaków — rusza także „potok". Rozpoczyna się tam mianowicie budowa systemem potokowym. Ten nowoczesny sposób budownictwa zespołowego przyspiesza pracę, przynosząc jednocześnie poważne oszczędności.

Prace przy budowie tunelu pod Alejami Jerozolimskimi także nabrały tempa. Załoga „Betonstalu" zobowiązała się zakończyć budowę na dzień 1 maja. Długimi mieszadłami, podobnymi do wioseł, robotnicy rozprowadzają szare, gęste betonowe podłoże pod jezdnię. Tory tramwajowe, które na czas budowy zostały znacznie przesunięte, wkrótce już powróca na swe właściwe miejsce.

* * *

Wiosna sprzyja zakupom. Ostra walka, jaką władze nasze wydały spekulantom i szkodnikom gospodarczym, wykupującym co atrakcyjniejsze towary, daje już rezultaty. Na wystawach pojawiły się znów materiały, a ścisła kontrola przestrzega, by dostawały się one do rąk ludzi pracy. Dużym powodzeniem cieszy się wśród warszawiaków gotowa konfekcja. Słyszy się w Warszawie opinię, że byłoby słuszne, gdyby władze wzmocniły również kontrolę nad bazarami. Tam to bowiem w poważnej części wędrują towary ze sklepów uspołecznionych, sprzedawane po znacznie wyższych cenach, tam to zbywają swój towar zawodowi „kolejkarze".

Ruchliwe warszawskie życie sprzyja konsumcji wszelkiego rodzaju napojów. Kioski z piwem i wodami mineralnymi oraz pijalnie mleka cieszą się stale dużym powodzeniem. Ostatnio przybyła Warszawie pijalnia ziół. Największe powodzenie ma podobno... gorąca mięta. W lecie będzie się można delektować kruszonem ziołowym. Obok pijalni ziół mieści się sklep zielarski. Dalsze tego rodzaju 4 sklepy uruchomione zostaną wkrótce na Mokotowie, Żoliborzu, Pradze oraz w śródmieściu.

* * *

Drzewa i krzewy warszawskich parków — przystrzyżone wiosennie — przypominają trochę sztywną czuprynę „na jeża". Młode, zielone listki złagodzą jednak wkrótce tę ich surową sztywność. Zieleń — oto wielka ozdoba przyszłej Warszawy. Niezależnie od zadrzewiania i upiększania parków już istniejących, powstają w całym mieście nowe pasy zieleni i nowe ogrody. Wielki park powstanie między innymi na Bielanach oraz na Powiślu między wiaduktem mostu Poniatowskiego i Agrykolą. Na prace wstępne tego ostatniego, tzw. Centralnego Parku Kultury przeznaczono 260 milionów złotych kredytu.

Na terenie Centralnego Parku mieścić się ma w przyszłości „wesołe miasteczko".

Na razie, aby mieszkańcy stolicy mieli miłą rozrywkę, a dzieciarnia wiele uciechy, powstaje przy ul. Zielenieckiej prowizoryczny „Lunapark". Otwarcie jego nastąpi prawdopodobnie w połowie kwietnia. W „Lunaparku" znajdować się będą, poza karuzelami, napowietrznymi kolejkami itp., boisko piłki nożnej, a także tereny i urządzenia do gry w siatkówkę, bazary książek oraz strzelnica łukowa.

Aby połączyć przyjemne z pożytecznym, Wydział Kultury i Sztuki warszawskiego Zarządu Miejskiego projektuje ciekawą innowację. Będą nią wystawy plastyczne w parku. We wszystkich parkach stolicy, począwszy już od kwietnia, ustawione zostaną gabloty, gdzie zobrazowane będą aktualne tematy z dziedziny rozwoju życia politycznego i gospodarczego. Pierwsza wystawa będzie miała za temat dzień 1-szy Maja.

Bgr.

Gazeta w każdej chacie!

Pocztowcy i personel PSS-u

również odpowiadają na apel Markiewki podejmując zobowiązania długofalowe

Apel górnika Markiewki pociąga za sobą coraz to nowe zobowiązania długofalowe, podejmowane przez robotników i pracowników różnych gałęzi przemysłu. Nie pozostali w tyle również łódzcy pocztowcy i pracownicy PSS-u.

Jeśli idzie o pocztowców, to jako pierwsi zgłosili się pracownicy Urzędów pocztowych Łódź 6 i Łódź 12, którzy **postanowili współzawodniczyć ze sobą do dnia 15 grudnia o przedterminowe wykonanie rocznego planu usług.**

Listonosze wiejscy z agencji p.t. Biała k-Zgierza zobowiązali się na odcinku kolportażu prasy wykonać do 1 grudnia 130 proc. normy, wzywając równocześnie wszystkie agencje p.t. V klasy do współzawodnictwa. Listonosze z agencji p.t. Mierzyn **zobowiązali się wprowadzić w czyn do 1 maja rb. hasło „Gazeta w każdej chacie" w 100 proc.** Dalsze zobowiązania napływają.

Pracownicy sklepów PSS w Łodzi zobowiązali się wykonać plan gospodarczy do dnia 30 listopada br., zredukować zużycie światła o 10 proc oraz uzyskać oszczędności przez powtórne użycie opakowania.

Poza tym przyspieszą oni rozładowanie towarów, przywożonych do sklepów i wprowadzą współzawodnictwo w skupie słoi do dżemów, tubek do pasty itp. PSS-owcy zobowiązali się także do zmniejszenia do mnimum manka i bardziej prawidłowego prowadzenia raportów. (m)

SCENA i ekran

„Piędź ziemi"

na ekranach kin łódzkich

Nie tak dawno oglądaliśmy na ekranach kin łódzkich interesujący wojenny film węgierski „Gdzieś w Europie". Był to film doskonały, aczkolwiek ciążyły na nim pewne przedwojenne „atawizmy", a symbolizm jego zacieniał miejscami klarowność koncepcji ideologicznej.

Za to opracowany ostatnio na podstawie powieści Pala Szabo film węgierski „Piędź ziemi" jest filmem wybitnie realistycznym.

Treścią tego filmu — który rok temu otrzymał na Międzynarodowym Festiwalu w Mariańskich Łaźniach Nagrodę Pracy — jest życie i niedola chłopa i stosunki panujące na wsi węgierskiej przed ostatnią wojną.

Stosunki te przedstawiano nam dotychczas w różnych filmowych szmirach bardzo sielankowo. I tam również mieliśmy reprezentantów dworu i wsi: wspaniale jeżdżących konno młodych hrabiów, dobrotliwych baronów i piękne chłopki, tańczące ognistego czardasza w takt cygańskiej muzyki, grającej w oberży na skraju węgierskiej puszty... W filmie „Piędź ziemi" przedstawiciele węgierskich feodałów i węgierskiego ludu pokazani są zgoła inaczej: w kolorach prawdziwych...

Głównym bohaterem filmu jest młody chłop węgierski Józef Goz, który rozpoczął walkę z wyzyskiwaczami węgierskich wieśniaków. Walka ta nie jest łatwa, bo sprzymierzeńcami obszarnika są bogaci kułacy i żandarmeria, Józef Goz zaś walczy zupełnie sam — dlatego chwilowo przegrywa. Osadzony jako buntownik w więzieniu, doczeka się jednak wyswobodzenia, bo wkraczająca w roku 1945 na Węgry zwycięska Armia Czerwona przyniesie mu tę wolność, którą jednocześnie dała całemu uciśnionemu węgierskiemu ludowi.

Goz, który początkowo walczył sam, z czasem znajdzie poparcie ogółu. A kiedy bezlitosna susza zagrozi wsi żywiołową klęską, cała gromada rzuci się na tamę, rozgradzającą dworskie stawy rybne i rozwali ją, ażeby błogosławieństwo wody ożywiło ich znękane od skwaru słonecznego pólka.

Moment rozwalania tamy przez zjednoczoną gromadę jest w tym filmie bardzo symboliczny. Albowiem przypomina, że tam, gdzie samotny człowiek bywa często zupełnie bezsilny, dzieją się prawdziwe cuda, skoro działać będziemy kolektywnie. Że najbardziej mocne i wraże tamy pękną, jeśli zaatakujemy je wspólnym ramieniem ludu roboczego.

Akcja filmu rozgrywa się na tle naprawdę pięknych plenerów, tak charakterystycznych dla równiny węgierskiej. Agi Maszaros jako małorolny chłop węgierski, walczący z dworem, dał postać bardzo męską, zwartą, prostą, a jednocześnie pełną ekspresji. Doskonała była Viola Orban jako młoda chłopka, aczkolwiek chwilami robiła wrażenie miejskiej panny przebranej w ludowe wełniaki. Reżyseria: Frigyes Ban, muzyka: Sandor Veres.

M.

Na półkach księgarskich

Nakładem Wydawnictwa MON „Prasa Wojskowa" ukazały się następujące książki:

Wirta — Bitwa Stalingradzka
Baczko — 8 dni na lewym brzegu
Własow — Marksistowsko-leninowskie wychowanie kadr oficerskich
Tajemnice powietrza.



152

Zrezygnowana położyła się z powrotem. Narastał w niej z minuty na minutę bunt. Z każdym odgłosem łopat i kilofów zaciskała mocniej usta. Oto, co pozwoliła z siebie uczynić.

Leżała długie dni i nie czyniła żadnych starań, by wyzdrowieć, by wrócić do normalnego życia. Przeciwnie, roztkliwiała się nad sobą i myślała o śmierci. Rozgrzebywała ranę i lubowała się w swej tragedii... W jakimś momencie przypomniały jej się słowa, które mówiła do Stefana Kuleszy wtedy, gdy jeszcze byli tylko „ludźmi z mgły". — Pan się lubuje w tym samoudręczeniu, zamiast otrząsnąć się i zacząć życie na nowo. Pan jest... kaleką.

Tak mówiła kiedyś do Stefana Kuleszy. A dziś sama była właśnie takim kaleką, niezdatnym do dalszego życia. Leżała oto bezczynnie całe dni i pozwalała by inni za nią wykonywali jej pracę. Opuściła stołówkę i nie pomyślała, jak tam radzą sobie bez niej. Uważała, że jest nieszczęśliwa, że nie ma po co żyć. Jakże nisko upadła, jak skarlała! Uważała, że jej życie jest złamane, bo Krysia odeszła. Krysia. Nie, po stokroć nie!

I naraz uczuła olbrzymią ulgę. Problem Krysi przestał istnieć. Tak, w sercu już nic nie bolało na myśl o Krysi. Zrobiło się jej nagle lekko, swobodnie. Żyła, pragnęła wyzdrowieć. Krysia była już nikim. Odeszła raz na zawsze z jej życia i serca.

Za oknami stukały łopaty o twardą ziemię i wołały do pracy...

— — — — — — —

Zosia z powagą śledziła jedzącą Monikę.

— Jeszcze, jeszcze, ciociu! Widzisz, ja jem dużo, toteż mam siły, ażeby chodzić. A ty nie. Jak będziesz już dużo jadła i będziesz miała tyle siły jak ja, zaprowadzę cię do ogródka. Będziesz pracowała razem ze mną.

Monika uśmiecha się z rozbawieniem.

— A przy czym ty tak pracujesz?

— Ja razem z mamusią wyrywam taką trawkę, co przeszkadza kwiatkom rosnąć. To się tak nazywa...

— Chwasty — podpowiada Monika.

— Tak, tak, fasty.

— A skąd ty wiesz, który kwiatek, a który chwast?

— Ja wiem. Kwiatek to stoi prosto i nic się nie wstydzi. A ten... fast to czasami ma ładne kwiatki, ale widać zaraz, że się boi, bo kradnie prawdziwym kwiatkom wodę. Mamunia mówi, że wypija wszystko i zakrywa kwiatkom słońce. Trzeba go wyrzucić, żeby kwiatki mogły żyć.

Monika zamyśla się. Takim chwastem w jej życiu była Krysia. Wypijała wszystkie soki życiowe z psychiki Moniki. Zakrywała jej słońce, zabierała wszystko dla siebie. Trzeba wyrwać ten szkodliwy chwast z serca! I to jak najszybciej!

— — — — — — —

Tereska podawała list Stefanowi.

— Przyszedł niedawno. Bałam się dać go pani. Już się czuje lepiej, a nawet próbuje wstawać, ale jest taka jeszcze słaba, że żal na nią patrzeć.

Stefan wziął z lękiem list. Pieczątka z Sopot, charakter pisma nieznany. Co tam mogło się stać? Czemu Krysia nie pisze sama? Bo ślub na pewno odłożyła. Kto to pisze do Moniki? I o czym? Był przekonany, że to nic wesołego.

Schował list do kieszeni. Wypytał szczegółowo o Monikę. Uśmiechnął się na wiadomość, że jest znacznie weselsza i co dzień jada więcej. Podał wreszcie Teresce sporą paczkę słodyczy i owoców.

— Czy znów mam nie mówić, od kogo?

— Nie, Teresko, nie!

Wzruszyła ramionami, ale nic nie odpowiedziała, choć świerzbiał ja język. Nie podobało jej się już to wszystko. Co za mazgaj z tego Kuleszy. Zamiast przyjść, porozmawiać, jak przystało na prawdziwego mężczyznę, on się bawi w jakieś tam delikatności!

Kulesza tego dnia nie mógł pracować spokojnie. List leżący w kieszeni palił go jak rozpalone żelazo. Należało go przeczytać. Nie wiadomo, co tam się stało z Krysią.

Wieczorem, w domu doszedł do wniosku, że musi odrzucić precz wszelkie skrupuły i list przeczytać. Rozerwał pośpiesznie kopertę.

— „*Moniko!* — spojrzał szybko na podpis. Pola. Aha, ciotka Pola. — *Zawiadamiam Cię, że Krysia jest już po ślubie. Wyszła za pana Gastona Junot, sekretarza francuskiego poselstwa. To małżeństwo przeniosło ją do całkiem innej sfery, Dlatego zrozumiesz chyba, iż nie może utrzymywać ona dalszej łączności z Tobą i tym absurdalnym domkiem na przedmieściu. Proszę Cię bardzo, byś zechciała wreszcie dać jej spokój. I nie przysyłaj tu żadnych swoich posłów. Ten Kulesza zachował się wprost kompromitująco. Ani Krysia, ani ja nie życzymy sobie więcej takich scen. Zechciej wreszcie uwolnić nas od swej osoby! Wkradłaś się podstępem do naszej rodziny. Usidłałaś Leona i spowodowałaś jego zgubę. Nie pozwolimy Ci zmarnować Krysi! Mam nadzieję, że będziesz miała na tyle ambicji, by wreszcie przestać się nam narzucać!*

(C.d.n.) *Pola*".

Pod OSTRYM kątem

Błędne koło

Dzięki „doskonale" funkcjonującej informacji w różnych placówkach Ubezpieczalni Społecznej, człowiek niekiedy tak się czuje, jak by wpadł na arenę cyrkową — może się poruszać tylko biegając w kółko.

Doświadczył tego na sobie ob. Jan Sieradzki (Kopernika 39), któremu zachorowało dziecko. Chcąc dostać się do właściwego lekarza, skierował swe kroki na Próchnika 11. Niestety, nic tam nie wskórał. Opierając się na „informacjach", odbył wędrówkę na trasie Próchnika 11 — Piotrkowska 102 — Piotrkowska 113 — Piotrkowska 102, by wreszcie trafić we właściwe miejsce na... Próchnika 11. A więc skąd wyruszył, tam przybył.

Mniejsza z tym, że biegając w poszukiwaniu właściwego lekarza, zapłacił mandat karny za nieprzepisowe przejście ulicy, na skrzyżowaniu. Najważniejsze jednak, że tego dnia nic już nie załatwił narażając się na niepotrzebną stratę czasu.

Wypadków takich jest niemało. W związku z tym pragnęlibyśmy spytać Ubezpieczalnię, jak daleko posunęły się prace nad specjalnym skoroszytem-informatorem, którego egzemplarze miały się znaleźć we wszystkich agendach Ubezpieczalni i aptekach?

Być może dopiero wtedy ustaną niepotrzebne wędrówki łodzian, którzy nie zdradzają żadnych chęci ku temu, by w dalszym ciągu czuć się tak, jak by wpadli na arenę cyrkową... (se)

Piękne zobowiązania łódzkiej młodzieży szkolnej

Młodzież łódzka podejmuje piękne zobowiązania w związku z obchodzonym obecnie Światowym Tygodniem Młodzieży.

Tak np. uczniowie i uczennice Liceum Pedagogicznego zobowiązali się w ramach walki z analfabetyzmem nauczyć czytania i pisania 60 osób, drogą lekcji indywidualnych. Młodzież Liceum postanowiła osoby te przygotować do egzaminu na dzień 1 lipca. (b)

Wycieczka z Węgier zwiedza fabryki łódzkie

W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi przedstawiciele węgierskiego Ministerstwa Przemysłu.

Celem wizyty wybitnych fachowców węgierskich jest zwiedzenie zakładów przemysłu włókienniczego i zaznajomienie się z metodami pracy naszego przemysłu w ramach realizacji współpracy gospodarczej polsko-węgierskiej.

Wczoraj goście nasi zwiedzili Państw. Zakłady Przem. Wełnianego Nr. 2, wyrażając się z ogromnym uznaniem o organizacji pracy i osiągnięciach produkcyjnych zakładów.

Gabinet ortopedyczny w poradni przy ul. Moniuszki 5

Przy Centralnej Poradni ochrony macierzyństwa i zdrowia dziecka w Łodzi otwarty zostanie w dniu 1 kwietnia gabinet ortopedyczny.

Przyjmowane tam będą dzieci do lat 14, kierowane przez placówki Służby Zdrowia. Gabinet, mieszczący się przy ul. Moniuszki Nr. 5, czynny będzie od 13-ej do 16-ej.

Przesiedlono 40 rodzin z walących się domów

Domy łódzkie walą się w dalszym ciągu. W tym roku zanotowano cztery tego rodzaju wypadki — przy ul. Zachodniej 30, Obrońców Stalingradu 29, Franciszkańskiej 7 i Rzgowskiej 103.

Naskutek tego bez dachu nad głową zostało ponad 40 rodzin. Dzięki wszczętej akcji ze strony Oddziału Kwaterunkowego rodziny te w większości przesiedlono do mieszkań zastępczych.

W tej chwili na mieszkania zastępcze czeka tylko kilka rodzin z domu przy ul. Zachodniej. Sytuacja ich nie jest jednak tak tragiczna, gdyż zajmowane przez te rodziny lokale parterowe nie zostały uszkodzone. (bk)

Uczmy się rosyjskiego

Wydział kulturalno-oświatowy przy ORZZ organizuje dla wszystkich członków Związków Zawodowych kurs języka rosyjskiego niższego stopnia. Równocześnie przyjmuje się zgłoszenia na kurs wyższy dla zaawansowanych.

Bliższych informacji można zasięgnąć w ORZZ przy ul. Traugutta 18. (j)

Co 4 minuty marynarka...

Taśma konfekcyjna pracuje

Spółdzielnia Krawiecka im. J. Lewartowskiego z powodzeniem spełnia swą rolę

Na schodach prowadzących do sali produkcyjnej spotykamy Władzię Szwarecką, tutejszą przodownicę i „beniaminka" zakładu.

— To jedna z przodującej „brygady młodzieżowej" — objaśnia nas kierownik techniczny ob. Jabłoński.

— Co teraz szyjecie? — zwraca się do młodej robotnicy.

— Palta. Wiosenne, najnowsze modele. Proszę obejrzeć. Są na prawdę ładne.

Wchodzimy na tereny Spółdzielni Krawieckiej im. Lewartowskiego. Wśród kilku sal, w których systemem taśmowym szyje się gotową garderobę męską i damską, najweselej jest na sali płaszczy damskich. Przeważają tutaj kobiety. Starsze i młodsze. W większości jednak wspaniałe pracownice.

Taka np. przodownica Tarczyc, wyrabiająca 178 proc. normy, albo jej „konkurent" Rosenblum. Igła tylko miga w zręcznych rękach. Ambicjom ich nie ma końca. Kiedy do sal tutejszych zakładów dotarło wezwanie Markiewki, nie namyślano się długo nad odpowiedzią. Imieniem całej załogi wystąpił przodownik pracy Rosenblum, rzucając hasło wykonania rocznego planu produkcyjnego w 7 miesięcy.

* * *

W rozwalonym nawpół domu przy ul. Zachodniej 42 mieszka jeden z tutejszej załogi: Morgensztajn — fenomenalny prasowacz, wyrabiający ponad 280 proc. normy dziennie, prasując 25—30 płaszczy w 8 godzin. Jak on to robi trudno podpatrzeć. Fakt jest faktem, że takiego drugiego nie ma w całej Łodzi.

Czas wolny od pracy spędza w zakładowej świetlicy, biorąc udział we wszystkich akcjach kulturalnych. Do domu niezbyt go ciągnie, gdyż rozwalona rudera nie nastraja do zasłużonego odpoczynku. Pociesza się tylko myślą, iż Rada Zakładowa, która dokonała ostatnio kontroli jego warunków mieszkaniowych zdoła mu pomóc w jego domowych kłopotach.

* * *

Zanim gotowa marynarka dotrze do stołu wykończalni, przy którym pracuje przodownica tego działu Leokadia Lepka upływa nie całe 4 minuty. Przed tym okresem czasu marynarka była stosem skrawków przygotowanych do szycia. W czasie więc 4-ch minut taśma krawiecka Zakładów Spółdzielczych im. Lewartowskiego przy ul. Piotrkowskiej 116 wyprodukowała całkowicie wykończoną marynarkę. Panna Lodzia przyszyła potem błyskawicznie guziki i garnitur był gotów.

Nie chce się wprost wierzyć, że to prawda. A jednak tak jest w istocie i każdy może się o tym przekonać na własne oczy. W taki sam sposób i w podobnie krótkim czasie powstają tu palta męskie i damskie oraz wiosenne kostiumy.

* * *

Tak w małych tylko fragmentach wygląda praca tych zakładów. Spółdzielnia Krawiecka im. Lewartowskiego, jest jedną z 150 różnych spółdzielni pracy istniejących na terenie okręgu łódzkiego. Wśród wszystkich zakładów krawieckich typu spółdzielczego jest ona największą, bo zatrudniającą przeszło 500 osób załogi. Wchodząc w skład Związku Spółdzielni Pracy posiada wszystkie urządzenia socjalne, z których wyróżnia się szczególnie dobrze prowadzona świetlica.

Znaczenie tej placówki jest olbrzymie. Prócz bowiem momentów wychowawczych stanowi ona uzupełnienie dla przemysłu państwowego. Tak było chociażby w roku ubiegłym, kiedy to zaszła konieczność szybkiego uszycia dla pracowników budowlanych ciepłej, watowanej odzieży, tzw. fufajek. Dzięki sprawności spółdzielni krawieckiej w ciągu niecałego miesiąca przemysł budowlany otrzymał kilka tysięcy fufajek i można było bez przeszkód kontynuować budownictwo zimowe. (w)

Tak krawiec kraje, jak. mu się udaje

„Oszczędził" materiał, stracił wolność

Złodziejska spółka wylądowała w Milencinie

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi otrzymała informację, że Michał Dobrowolski ukrywa w swoim mieszkaniu przy ul. Wólczańskiej 21 materiały włókiennicze. Przeprowadzona rewizja potwierdziła całkowicie te zarzuty.

Znaleziono 92 mtr. sukna koloru khaki, 43 mtr. sukna czarnego i 23 mtr. podszewki. Doprowadzony do Delegatury Dobrowolski dawał mętne odpowiedzi, nie chcąc wyjawić źródła pochodzenia owego towaru.

W wyniku śledztwa okazało się, że materiały przyniósł do niego Adam Pawlikowski, współwłaściciel wytwórni konfekcji „Espe", zam. przy ul. Jaracza 9.

Pawlikowski otrzymał z Urzędu Poczt i Telegrafów oraz Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi zamówienia na uszycie mundurów. Mundury te kroił tak „oszczędnie", że zostało mu kilkadziesiąt metrów sukna i podszewki. **Bojąc się trzymać je w domu, ukrył u Dobrowolskiego, zamierzając sprzedać następnie po cenach spekulacyjnych.**

Transakcja im się jednak nie udała. Złodziej-spekulant Pawlikowski i jego wspólnik Dobrowolski skierowani zostali do obozu pracy przymusowej. Pawlikowski zapłaci poza tym pół miliona złotych grzywny. (m)

Coraz częściej słychać

pochwały dla „Caritas"

Dary trafiają pod właściwy adres!

Na dworze wiosna. Przez otwarte okno wdzierają się do pokoju promienie słońca. Obok stołu, wesoło podskakując, bawi się mały chłopiec. To najmłodszy syn Franciszka Eberta.

Jesteśmy w domu przy ul. Limanowskiego 12. Na drugim piętrze mieszka tu wraz żoną i trojgiem dzieci Franciszek Ebert.

W tej chwili w domu jest jedynie żona i najmłodszy synek. Ebert jest właśnie u lekarza a dwoje starszych dzieci nie wróciło jeszcze ze szkoły.

Od kilku miesięcy Ebert jest poważnie chory. Przed wojną musiał by już dawno zrezygnować z pomocy. Obecnie jednak leczy się mając zapewnioną opiekę lekarską.

Z zawodu jest murarzem. Trudno mu obejść się bez pracy, teraz kiedy tyle rąk potrzeba do budowy nowych domów. Lekarze mu jednak nie pozwalają. Musi jeszcze się leczyć.

Dzieci są młode. Najstarsze ma jedenaście lat. Wymagają stałej opieki, potrzebują odzieży... Każdą rzecz niszczą przecież tak szybko... A tu nie zawsze na wszystko wystarczy.

Starszy synek chodził do szkoły w spodenkach, które już dawno trzeba było wyrzucić. Podarte, połatane.

Któregoś wieczoru może kilka dni temu Franciszek Ebert oglądał te spodenki. Zastanawiał się jak by można tu jeszcze zaradzić i przedłużyć ich żywot. I właśnie wówczas jeden ze znajomych podsunął mu myśl:

Ebert tak zrobił. Poszedł. Złożył podanie.

Zarząd „Caritasu" nie zbył jego podania milczeniem. Rozpatrzył je i po kilku dniach Ebert otrzymał paczkę. Ubranko dla synka, piękną granatową sukienkę dla dziewczynki i buciki.

Stare podarte spodenki można było odłożyć w kąt. A marynarka i sukienka wiszą jeszcze w szafie. Dzieci założą je dopiero w niedzielę. Żeby było więcej radości. Chociaż i tak codziennie zaglądają do szafy.

— Mamusiu, a co to jest „Caritas"?

— To taka dobroczynna organizacja, dziecko...

— Tam chyba muszą być bardzo dobrzy ludzie, że dali nam takie ładne rzeczy, prawda mamusiu?...

* * *

Do budynku przy rogu Kopernika i Gdańskiej przychodzą stale nowi ludzie.

Wszyscy oni szukają tu pomocy. Jedni potrzebują ubranka dla dzieci, inni chcieliby dostać coś dla siebie. Każdy jednak przychodzi z wiarą, że nie zostanie zbyty pustym słowem.

Wielu z nich szukało pomocy i w dawniejszym „Caritasie". Wówczas jej jednak nie uzyskali. Nie mieli tam znajomych, żaden ich krewny nie należał do kurii biskupiej...

Przychodzą również i tacy, którzy zwracają się o pomoc po raz pierwszy. Przedtem nie zgłaszali się w ogóle, bo wiedzieli, że nic nie dostaną.

Przed wejściem do „Caritasu" spotykamy 70-letniego staruszka. Zapytany, czy poprzednio także tu przychodził — ob. Jastrzębski odpowiada:

— Kiedy ja nawet nie słyszałem, że jest taka instytucja. Nikt mi o tym nie mówił, nikt tam nie kierował. Oni chowali się przed biednymi.

Tamte czasy już nie wrócą. „Caritas" ma dzisiaj otwarte ręce dla wszystkich biednych. I nikt z naprawdę potrzebujących nie odejdzie od jego drzwi bez uzyskania pomocy! (mk)

„Dni otwarte przedszkoli"

Rodzice odwiedzą swe dzieci

Postarajmy się, aby naszym pociechom niczego nie brakowało

Z dniem 1 maja rozpoczynają się na terenie Łodzi t. zw. **„Dni otwarte przedszkoli"**.

W wyznaczonych dniach przedszkola otwarte będą dla szerokiej publiczności. Każdy kto tylko zechce, może w te dni chodzić po wszystkich salach, przyglądać się jak dzieci uczą się i pracują, a nawet zajrzeć do kuchni, gdzie przyrządza się dla nich śniadania, czy obiady.

Poza tym przy każdym przedszkolu zorganizuje się wystawę prac wychowanków.

Zorganizowanie tych dni dopomoże do dalszego zacieśnienia kontaktu ze społeczeństwem. Mimo bowiem, że przedszkola nasze coraz lepiej spełniają swoje zadania wychowawcze, jest jeszcze wśród nich wiele takich, które nie posiadają wszystkich potrzebnych urządzeń.

W jednym brak jest kącika lalek, w innym znowu popularnych wśród chłopców warsztacików stolarskich, wiele z nich nie posiada podręcznych biblioteczek.

I dlatego „Dni otwarte" mają stać się równocześnie pewnego rodzaju mobilizacją komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, które winny dołożyć wszelkich starań, aby braki te zmniejszyć do minimum. (m)

Nasi przodownicy



STANISŁAWA DALACH

Koniec pierwszej zmiany. Stanisława Dalach, prządka PZPB Nr 8 spokojnie składa kłębuszki odpadków do skrzyneczek przymocowanych wzdłuż maszyny. Jeszcze jedno uważne spojrzenie wokół siebie i zadowolona oddala się, przekazawszy maszynę swej koleżance zmianowej. W bramie fabryki mija się z koleżankami z innych sal.

— Do domu śpieszysz?

— A tak, do dziecka.

— I do męża?

— E, mąż dzisiaj pracuje na drugiej zmianie. Wiecie przecież, że jest składaczem w „Bawełnianej Czwórce". Ale wiosna za pasem, a tyle roboty w ogródku...

Ten ogródek, to poza fabryką i domem, największa namiętność Dalachowej. Nic więc dziwnego, że każdego lata stanowi on przedmiot podziwu i zazdrości sąsiadek.

Podobnie zresztą jak jej praca w fabryce. Wyrabiając bowiem 110 proc. normy, daje przędzę wysokiej jakości, oraz bierze udział wraz ze swym zespołem we współzawodnictwie długofalowym.

— To nie moja zasługa — śmieje się Stanisława Dalach. — W dużej mierze nasza dobra praca jest wynikiem wzorowego kierownictwa, jakie teraz mamy na naszym oddziale.

Skromność jest też zasadniczą cechą prządki Dalachowej.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY" — godz. 19.15.

Nowy — Teatr nieczynny aż do odwołania

Powszechny — „NIEMCY" — z Józefem Karbońskim w roli prof. Sonnenbrucha, godz. 19.15.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.

„Osa" — „ROMANS Z WODEWILU" — g. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" godz. 17.15.

KONCERT W FILHARMONII
z okazji rocznicy śmierci
K. SZYMANOWSKIEGO

Piątkowy Koncert Symfoniczny Państw. Filharmonii (24 bm. godz. 19.30), programem swym obejmie Beethovena — III Symfonię (Eroica) oraz Szymanowskiego — IV Symfonię („Concertante"), której partię fortepianową wykona TADEUSZ ŻMUDZIŃSKI, laureat IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. Dyryguje Włodzimierz Ormicki. 174-

KINA

ADRIA (dla młodz.) — Skarb Tarzana — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Córka marynarza — 17, 19, 21.
BAJKA — Niebezpieczeństwo śmierci — godzina 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności Nr 12.
HEL (dla młodz.) — „Knock-out" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — Pustelnia Parmeńska — I seria — 18, 20.
POLONIA — Piędź ziemi — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Świat się śmieje — godz. 18, 20.
ROBOTNIK — Pustelnia Parmeńska II seria 18, 20.
ROMA — Czarci Żleb — 18, 20.30
REKORD — Przygody Nassredina — dla mł. godz. 16; Płomień Nowego Orleanu — 18, 20.
STYLOWY — Torpedowiec „Nieugięty" — 18, 20.
ŚWIT — Miłość na lekarstwo — 18, 20.
TĘCZA — O 6-ej wieczorem po wojnie — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Burza nad Azją — 16, 18, 20.
WISŁA — Miasto westchnień — 16, 18.30, 21.
WŁÓKNIARZ — Upiór w Operze — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Miasto westchnień — 15, 17.30, 20.
ZACHĘTA — 500 ccm — 18, 20.

WYKONAMY PLAN!

Nowy stosunek społeczeństwa do spraw wychowania fizycznego i sportu

Dnia 18 marca, a więc w miesiąc po inauguracyjnym posiedzeniu GKKF, odbyło się w Łodzi I plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. Na mocy Ustawy z 30.12. 49 r. Komitety Kultury Fizycznej stały się organami jednolitego państwowego planowania, kierownictwa i kontroli spraw kultury fizycznej.

Udział w obradach WKKF przedstawicieli Partii, władz państwowych, ZMP, ORZZ i licznych działaczy, zawodników z terenu Łodzi i województwa **był wyrazem nowego stosunku społeczeństwa do spraw wychowania fizycznego i sportu.**

Zarówno z wypowiedzi na tym pierwszym posiedzeniu przedstawicieli władz, Partii, delegata GKKF, jak i z referatu na temat Planu działalności i wytycznych oraz licznych mówców zabierających głos w dyskusji wynikała troska o skoordynowanie prac WKKF, ze wszystkimi, do współpracy z nim powołanymi w dziedzinie kultury fizycznej.

Rzesze sportowców od dawna już czekały na zmianę stosunku społeczeństwa do prac Komitetu, kierowniczego ośrodka w sprawach wychowania i sportu.

Dziś pierwsze posiedzenie WKKF mamy już poza sobą. Mamy zatwierdzone, ujęte w ścisłe cyfry, dane Planu działalności na 1950 r. A więc **dokonaliśmy wyłomu w sposobach dotychczasowej pracy na tym odcinku życia.**

Obecnie stoją przed nami zagadnienia realizacji przyjętego Planu, a w szczególności:

związania z pracą WKKF terenu całego województwa poprzez zorganizowanie Powiatowych Komitetów KF.,

niezwłocznego przystąpienia do zaplanowanych prac inwestycyjnych,

objęcia zasięgiem kultury fizycznej mas młodzieży robotniczej, chłopskiej i szkół wszelkich typów,

zorganizowania przewidzianych w planie ilości kół sportowych przy zakładach pracy i Zespołów Ludowych,

zorganizowania wymiany sportowej między sportowcami miast i wsi,

przeprowadzenia masowych imprez sportowych,

wyszkolenia i zatrudnienia nowych kadr instruktorów różnych stopni na zaplanowanych 100 kursach.

zorganizowania systematycznego szkolenia ideologicznego sportowców, działaczy i zawodników.

Jest to, rzecz prosta, daleko niepełny wykaz zadań, jakie powziął WKKF z racji przyjętych uchwał na pierwszym posiedzeniu.

Weszliśmy na odcinku kultury fizycznej w okres planowej i skoordynowanej pracy, ale wykonanie planu sportowego zależeć jednak będzie nie tylko od Woj. Komitetu KF. W równej, a może nawet większej, mierze **zależeć będzie od pracy wszystkich komórek organizacyjnych:** kół, klubów, związków, zrzeszeń i wszystkich powołanych do współpracy z WKKF.

Jest to konieczne nie tylko ze względu na wyniki, ale i z uwagi na cele postawione przez państwo kulturze fizycznej, z których do najważniejszych należą: **umasowienie wychowania fizycznego i sportu, dla wszechstronnego rozwoju fizycznego, wychowania ideologicznego i politycznego mas naszej młodzieży, świadomych twórców i budowniczych Ludowej Ojczyzny.**

A. Nonas

Wrocław — Łódź w boksie

Anielak i Czarnecki drogo zapłacili za mistrzostwo



W niedzielę dn. 26 bm. będziemy w Łodzi świadkami zawodów pięściarskich WROCŁAW — ŁÓDŹ. Kapitanowie sportowi obu miast nie będą mieli specjalnych trudności przy ustalaniu składów reprezentacyjnych, bowiem tu i tam dopiero co odbyte mistrzostwa indywidualne wyłoniły najlepszych zawodników w każdej wadze. Kierownicy będą musieli jedynie pomyśleć o tym kogo dać na miejsce kontuzjowanych mistrzów.

W Łodzi mamy dwóch takich „inwalidów": Anielaka i Czarneckiego, którzy są dokumentnie porozbijani, toteż w muszej i koguciej miejsca mistrzów zajmą inni. Prawdopodobnie w ringu ukażą się KARGIER lub STASIAK oraz MATECKI względnie SZALIŃSKI, a dalej: ZAJĄCZKOWSKI — MARCINKOWSKI, DEBISZ, OLEJNIK, WIECZOREK, i JASKÓŁA.

Wrocław depeszuje, że w jego drużynie nie zabraknie nikogo z najlepszych, oczekujemy więc KASPERCZAKA, CZAJKOWSKIEGO, SZTOLCA i innych. Mecz odbędzie się w hali Włókniarza na Widzewie o godz. 18-ej.

Sekcie strzeleckie — na start!

Zgodnie z kalendarzykiem strzelań na rok 1950 rozpoczęcie sezonu strzelań przewidziane na okres od 1 do 30 kwietnia rb. (wiosenne zawody strzeleckie) winno być przeprowadzone na terenie wszystkich powiatów i m. Łodzi.

W związku z tym zarządy zrzeszeń i klubów sportowych zarejestrowanych w PZSS, zarządzą przeprowadzenie strzelań w sekcjach we własnym zakresie, mając na uwadze konieczność sklasyfikowania wszystkich strzelań do Odznaki Strzeleckiej klasy III i II.

W zawodach tych winny być przeprowadzone strzelania z konkurencji Kbks 6 a), b) lub c) za wyjątkiem P. O. „S. P.", które przeprowadzi strzelania w konkurencji Kb 2 a), b), lub c) względnie PW 3.

Techniczne przygotowanie i przeprowadzenie w.w. zawodów jak: przydział strzelnic, zaopatrzenie w sprzęt i amunicję oraz nadesłanie protokółów z przeprowadzonych strzelań, powierza się zarządom poszczególnych Zrzeszeń i klubów sportowych.

Sekcje strzeleckie nie posiadające własnych klubowych sędziów strzeleckich winny zwrócić się pisemnie do Wydziału do Spraw Sędziowskich przy Zarządzie Okr. PZSS o przydział sędziów na czas trwania zawodów.

Zapotrzebowania na sędziów nadsyłać należy na 7 dni przed mającymi się rozpocząć strzelaniami. Za bezpieczeństwo i należyte przeprowadzenie strzelań ponoszą wyłączną i całkowitą odpowiedzialność organizatorzy.

Strzelania przeprowadzone bez upoważnionego sędziego do Odznaki Strzeleckiej sklasyfikowane nie będą.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 21

SOBOTA, DN. 25 MARZEC 1950 R.

Kl. B gr. I

Włókniarz Zel. — Budowlani, g. 17.30, sala: Żeromskiego 25, sędzia: Picz.

Unia Pab. — Stal Zd. Wola, godz. 18.45 — sala: Roli Żymierskiego 5, sędzia Borowicz.

Włókniarz Zd. Wola — Włókniarz Pab., — godz. 18.30, sala: Zduńska Wola, sędzia: Czaplak.

Grupa II

Unia Łódź — Stal Łódź — godz. 18.30, sala: Nowa 26, sędzia: Kwiatkowski.

Kolejarz Łow. — Kolejarz Kol. — godz. 16.30, sala: Dworzec Kol. 10, sędzia miejscowy.

Boruta Zgierz — Włókniarz Zg. — g. 18.30, sala: Śniechowskiego 30, sędzia miejscowy.

Bzura Ozorków — Łodzianka — godz. 18, sala: Wigury 4, sędzia: Łuczyński.

Kl. C

III Spójnia — II Stal Ł. — godz. 18, sala: Więckowskiego 32, sędzia miejscowy.

II Łodzianka — II Unia Ł. — godz. 18, sala: Nowotki 77, sędzia miejscowy.

II Gwardia — III Oratorium — godz. 18, sala: Nawrot 27, sędzia miejscowy.

Kl. żeńska

Związkowiec Tom. — Łodzianka — godz. 18, sala: Armii Ludowej 15, sędzia: Wojewódzki.

NIEDZIELA, DN. 26 MARZEC 1950 R.

Grupa I

Budowlani — Włókniarz Zd. Wola — godz. 12.30, sala: Nawrot 23, sędzia: Błaszczyk.

Stal Zduńska Wola — Włókniarz Zel. — g. 10.30, sala: Zduńska Wola, sędzia: Gałkowski.

Włókniarz Pab. — Gwardia — g. 10.30, sala: Żymierskiego 5, sędzia: Borowicz.

Grupa II

Łodzianka — Unia Łódź — godz. 10, sala: Nowotki 77, sędzia: Łuczyński.

Stal Łódź — Boruta Zgierz — godz. 10.30, sala: Pogonowskiego, sędzia: Kwiatkowski.

Włókniarz Zgierz — Kolejarz Łowicz — g. 17, sala: Długa 17, sędzia: Czaplak.

Kolejarz Kol. — Bzura Ozorków — g. 11.15, sala: Dom Kolejowy, sędzia: Picz.

Kl. żeńska

Łodzianka — Włókniarz Tom. — godz. 9, sala: Nowotki 77, sędzia: Dressler.

Kl. C

II Budowlani — II Stal Łódź — godz. 10.30, sala: Nawrot 77, sędzia miejscowy.

III Spójnia — II Unia Łódź — g. 10, sala: Więckowskiego 32, sędzia miejscowy.

Wobec wycofania się drużyny żeńskiej KS Związkowiec - Zryw z rozgrywek o mistrzostwo, przyznaje się pozostałym drużynom punkty walkowerem. Obecny adres ŁOZTS — Łódź 14, ul. Bronisławy 9a m. 3.

Wydział Sportowy ŁOZTS.

Tenisiści polscy

już trenują w Moskwie

We wtorek, 21 bm. o godz. 14, przybyła do Moskwy ekipa tenisistów polskich.

Polacy zostali serdecznie powitani na dworcu przez przedstawicieli Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej oraz przez wiceprzewodniczącego Federacji Tenisowej ZSRR — Massa.

Na dworzec przybyli również zasłużeni mistrzowie sportu, tenisiści Cieplikowa i Ozierow oraz główny trener tenisistów radzieckich — Finiczkow.

Po przybyciu do Moskwy, ekipa polska podejmowana była obiadem, na którym przemówienie powitalne wygłosił wiceprzewodniczący Mass. W imieniu ekipy polskiej zabrał głos wiceprezes PZT — inż. Olszowski, dziękując w serdecznych słowach za zaproszenie tenisistów polskich do ZSRR.

W środę Polacy rozpoczęli pierwsze treningi.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięcznie zł 150. Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-14796